

Smiechu warte

Co z „DOMEM NAUCZYCIELA“?

Pisać w Bielsku o sprawach mieszkaniowych, to niepotrzebnie rozdrażniać siebie i czytelników. Ale sprawa, którą chciałbym poruszyć, jest jedną ze szczególnie piekących i dlatego trzeba o niej napisać.

Mowa o „Domu Nauczyciela“, który miał powstać przy ulicy Bogusławskiego. Pełna dokumentacja budowy gotowa była już w roku 1953. Od tego czasu zakurzona i przysypana pyłem niepamięci spoczywa w archiwach Wydziału Oświaty Prez. MRN.

Kosztów miliona i dwustu tysięcy złotych planowano wzniesienie budynku mieszkalnego. Miało tutaj znaleźć mieszkanie 18 rodzin nauczycielskich. Warto wspomnieć, że Związek Nauczycielstwa Polskiego ofiarował na ten cel parcelę budowlaną, obejmującą około 1 ha powierzchni. Wszystko wskazywało na to, że „Dom Nauczyciela“ zostanie zbudowany w latach 1953 — 1956. Nic z tego!

Wprawdzie Wydział Oświaty Woj. RN w Katowicach buduje co roku jeden nauczycielski dom mieszkalny w większych miastach naszego województwa. Domy takie wzniesiono między innymi w Tarnowskich Górach i Częstochowie, a Bielsko zostało uznane przez wszystkie najbardziej oficjalne czynniki za miasto o najtrudniejszej sytuacji mieszkaniowej — ale nikomu nie przyszło na myśl, że wobec tego trzeba pomóc nauczycielom bielskim w doprowadzeniu do końca budowy „Domu Nauczyciela“.

A może nauczycielom bielskim nie potrzeba mieszkań? Otoż, niestety, potrzeba, bardzo nawet potrzeba! W tej chwili jest w Bielsku-Białej 19 rodzin nauczycielskich, któ-

re albo nie mają mieszkań, albo mieszkają w warunkach całkowicie nieodpowiednich. Dla przykładu przypomnijmy chociażby sytuację nauczyciela zasadniczej szkoły zawodowej, ob. Grzesieka, który od roku 1945 mieszka wraz z żoną i trojgiem dzieci w ciemnej i wilgotnej piwnicy przy ul. Chopina 13.

A może nauczyciele bielsko-bialscy to gatunek życiowych niedołęgow, nie umiejących walczyć o swoje żywotne sprawy? Też nie! Najlepszy dowód ich zaradności to fakt wybudowania dzięki dotacjom MRN budynku mieszkalnego dla 8 rodzin nauczycielskich w roku 1956 kosztem 560 tysięcy zł. Pieniądze te pochodziły z dodatkowych budżetów MRN i były taką czystą wewnętrzna, miejską pomocą dla naszych nauczycieli.

Nie spotkali się jednak nauczyciele bielsko-bialscy ze zrozumieniem swoich pilnych potrzeb mieszkaniowych u wojewódzkich władz oświatowych. Nikt nie uznał za wskazane udzielić naszym nauczycielom odpowiedniej dotacji. Nie znalazła się na tę budowę ani jedna pozycja w budżecie wojewódzkim.

Gorzej nawet, bo sprawa budowy „Domu Nauczyciela“ figurowała w swoim czasie w (Dokończenie na str. 3)

W naszym mieście...



Maria Wilkoszewska-Strzelecka odznaczona

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Wybitna artystka dramatyczna Maria WILKOSZEWSKA-STRZELECKA, której jubileusz 35-lecia pracy artystycznej, obchodziliśmy w m-cu sierpniu na scenie teatru bielsko-cieszyńskiego, została w dniu 13 marca odznaczona — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. — Dekoracji do-

konał jako przedstawiciel Rządu wiceprez. Pawlicki w obecności przedstawicieli dyrekcja teatru w Łodzi, dyrektora Chaberskiego, dyr. Nowickiej, przedstawicieli SPATIF, PWST i kolegów, Dekoracja odbyła się w mieszkaniu odznaczonej ze względu na zły stan zdrowia artystki. — (n-B)

Obrady trwały od godz. 10-18-tej

Budżet miasta tematem obrad sesji MRN

Porządek dzienny ostatniej sesji MRN obejmował uchwalenie planu gospodarczego i budżetu miasta na rok 1957 i zatwierdzenie składu Kolegium Orzekającego nowej kadencji. Sprawozdanie Prezydium MRN z wykonania uchwał Rady i odpowiedź zast. przewodniczącego Prezydium na zapytania radnych — uzupełniły program sesji.

W dyskusji nad budżetem zabrali głos radni: Elsner, Pająk, Drożdż, Szpunar, Zawada, Zawadzki, Szpyra, Szlauer, Barański, Olejarsz, Rozmus, Stawowy i Serafin.

Propozycję uchwały w sprawie budżetu na rok 1957 zreferował w imieniu Komisji Finansów MRN radny Mykietyń.

Budżet Bielska-Białej na rok 1957, wyrażający się sumą 78 milionów 857 tysięcy 390 zł, został uchwalony

przy jednym wstrzymującym się — był nim radny Drożdż, który zaprotestował w ten sposób przeciwko zbyt niskiej — jego zdaniem — sumie preliminowanej w budżecie na naprawę i budowę dróg.

Listę kandydatów na członków nowego kompletu Kolegium Orzekającego przedstawił do zatwierdzenia Radzie przewodniczący Komisji Porządku Publicznego MRN, radny Masłanka.

W ostatnim punkcie obrad z wnioskami i zapytaniami wystąpili m. in. radni Damkowska, Drożdż, Dutkiewicz i Zawada. Spoza Rady przemawiał w tym punkcie obrad. ob. Nowosiński.

Przedmiotem obrad następnej sesji MRN Bielska-Białej będzie — zgodnie z podjętą w dniu 25 marca uchwałą — walka z przestępczością i wykroczeniami na terenie miasta. (nf)

Od 1 kwietnia 1957 roku

Nowa taryfa tramwajowa

Od pierwszego kwietnia obowiązują w tramwajach i autobusach MPK nowa taryfa opłat za przejazdy. Zmiany idą w kierunku zaokrąglenia dotychczasowych opłat o 5 groszy. Na pewno będą te zmiany z radością przyjęte przez uprzejme konduktorki MPK, (które dotychczas tyle kłopotu miały z wydawaniem reszty) z nieco mniejszym natomiast entuzjazmem przez pasażerów MPK.

Cena normalnego biletu tramwajowego za przejazd I strefy (Dworzec — Granica miasta) wynosić będzie 50 gro-

szy, a za przejazd II strefy (Dworzec — Park Ludowy) 80 groszy. Podobnie cena biletu za przejazd I strefy autobusem MPK wynosić będzie 80 groszy. Cena ulgowego biletu tramwajowego 20 groszy.

Równocześnie z tym wprowadza się do sprzedaży tak zwane „dziesięciorazówki“, to jest bilety upoważniające do 10 przejazdów tramwajami w dowolnym czasie. Cena „dziesięciorazówek“ odpowiadać będzie cenie dziesięciu biletów z okresu przed „zaokrągleniem“ (a więc 4,50 zł, 7,50 zł i 1,50 zł). (nf)

W czerwcu pierwsze zawody konne

Czy uda nam się wyhodować nową rasę koni?

Z przykrością musimy stwierdzić, że nikomu z nas nie jest obcy widok brzydkich, zaniedbanych, nierasowych koni.

Polska — kraj, który eksportował swoje piękne konie, w tej chwili zmuszona jest sprowadzać je z NRD. Od dawna zadawałam sobie pytanie

co jest powodem takiego opłakanego stanu rzeczy. Sama nie mogłam znaleźć odpowiedzi. Wreszcie, któregoś dnia, wybrałam się do Prez. PRN, do Zarządu Roln. O tym co się dowiedziałam, chcę się z Wami, drodzy Czytelnicy, podzielić.

Z roku na rok odczuwalimy spadek pogłowia koni w Polsce, a także w naszym powiecie.

Niewątpliwie są to jeszcze pozostałości wojny, a poza tym w ostatnich latach, jak mnie poinformowano, dał się u nas odczuć brak pasz na wychowanie żrebiąt. Niska cena na konie oraz coraz większe faworyzowanie mechanizacji też ujemnie wpłynęły na hodowlę. Jeśli chodzi o rejony górskie, to nie wszędzie można się przestawić na mechanizację, ponieważ koń na tych terenach jest prawie że niezastąpiony.

Mieszkańcy naszego powiatu zrozumieli, jak tragicznie przedstawia się na naszym terenie stan pogłowia koni, i postanowiono temu jakoś zaradzić.

W ostatnich dniach powołano do życia Śląski Zw. Hodowców Koni. Na terenie naszego powiatu także powstało Koło, które już w tej chwili liczy 60 członków.

Na razie z przeglądniętych komisyjnie na spędach organizowanych przez Pow. Zarząd Roln. na 385 koni, uznano 85 klaczy. Każdy członek Koła, który ma uznaną klacz i przy chowie żrebię, będzie częścio-

wo zwolniony z dostaw zboża. Jako członek Koła będzie miał prawo do dotacji państwa w formie nagrod i premii za należyte odchowywanie żrebiąt.

W najbliższym czasie ma powstać na naszym terenie wychowalnia żrebiąt, z której do świadczeń korzystac będą mogli członkowie Koła. Projektuje się wychodowanie rasy konia śląskiego, pogrubianego, przystosowanego do naszych warunków terenowych. O należyty wybór rasy i typu konia będą dbały odpowiednie organa Koła.

Przewiduje się, że mniej więcej za trzy lata ujednolici się typ i rasę konia w powiecie.

W czerwcu br. Koło nrządzi pokaz klaczy zarodowych i od dawna nie oglądane na naszym terenie zawody hippiczne.

XI Konferencja Wyborcza SD

W przyszłą niedzielę 7 kwietnia odbędzie się w sali Prezydium MRN w Bielsku-Białej XI sprawozdawczo-wyborcza konferencja Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Początek obrad wyznaczono na godz. 10. Organizatorzy proszą delegatów i zaproszonych gości o niezawodne i punktualne przybycie.

Uroczyste Plenum

MIEJSKIEGO KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU

W dniu 25. III. 1957 r. odbyło się w sali posiedzeń MRN — Uroczyste zebranie — Plenum Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Bielsku-Białej, poświęcone podsumowaniu prac Frontu Narodowego w okresie kampanii wyborczej do Sejmu PRL.

W czasie zebrania, które zgromadziło ponad 600 aktywistów — zostały wręczone listy pochwalne członkom Prezydium MKFJN, oraz aktywowi Frontu Narodowego w poszczególnych obwodowych Komitetach — za całokształt pracy społecznej w ramach Frontu Narodowego, oraz udział w kampanii wyborczej do Sejmu.

Młodzież oczekuje czynów

Zjazd partyjnego aktywu młodzieży, który odbył się w dniu 26 marca w Katowicach, spotkał się z dużym zainteresowaniem społeczeństwa i zgromadził młodych działaczy partyjnych przybyłych z całego województwa katowickiego. Naradę otworzył referat I sekretarza Woj. Zarządu ZMS Wiesława Kieźana. Motyw przewodni zyciowej dyskusji, jaka wywiązała się po wypowiedzi W. Kieźana, obracał się dookoła problemu — jak wyjść z impasu i co robić by nowa organizacja stała się pełnowartościowym przedstawicielem młodzieży. ZMS nie może być organizacją działającą jak ZMP, opartą na podobnych założeniach i różniącą się jedynie nazwą. Tymczasem recepty na uzdrowienie młodzieżowej organizacji nikt jeszcze nie odkrył.

O ustosunkowaniu się młodzieży do terenu bielskiego do niepoklamowanego jeszcze w praktyce ZMS mówił Antoni Kubica. Podzielił on młodzież na trzy grupy, z których pierwsza oczekuje od związku działania, potem zaś myśli o wstąpieniu w jego szeregi. Druga grupa odnosi się z dużą rezerwą do nowej organizacji, nie interesuje się i nie rozumie programu działania ZMS. Trzecia zaś część młodych, na skład której wchodzi aktywista ZMS, „ogranicza się

na razie do radzenia i dyskusji — jak wyjść z impasu i co robić dalej?

Przed wszystkim stwierdza w zakończeniu A. Kubica, należy zbudować realny program działania. Nie wykonywanie programu i założen ZMS powoduje zniechęcenie młodzieży do organizacji.

Dobry początek

W odpowiedzi na nasz artykuł pt. „Ludzie-zaby oczekują pomocy” zamieszczony w 2 numerze naszego pisma Zarząd Główny oraz Zarząd Wojewódzki LPZ po skomplikowanej i długiej wymianie listów zapewnili bielskim pletwonurkom przydział z aparatów do nurkowania. Z chwałą uruchomienia produkcji tego sprzętu w Zakładach Mechaniki Precyzyjnej w Gdańsku Tielscy amatorzy sportów podwodnych otrzymają dalszy przydział niezbędnego wyposażenia.

Nieprzyjemna niespodzianka

Przed kilku dniami od prezesa Pow. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej inż. Stareśława Korpysza dostaliśmy list w sprawie eksmisji Pow. Zarz. ZSCH z budynku przy ul. Krasieńskiego 24 do gmachu przy ul. Karola Marksa 13.

Ze względu na okoliczności w jakich dokonano translokacji list po nieznaczących skrótach cytujemy in extenso:

„Nie wiadomo czym kierował się Wydział Kwaterunkowy Prez. MRN dokonując w dniu 4 lutego 1957 translokacji Pow. Zarz. ZSCH z budynku przy ul. Krasieńskiego 24 do budynku przy ul. Karola Marksa 13. Byłoby wszystko w porządku, gdyby eksmisja dokonano za zgodą naszego Związku i gdyby przydzielono nam podobny lokal z jakiego nas wyrzucano. Stało się jednak inaczej. Eksmisji dokonano w nocy, bez udziału przedstawiciela naszego zarządu. W czasie przeprowadzki potłuczono maszyny do pisania, biurka i inny sprzęt. Pytamy dlaczego i komu to było potrzebne? Lokal, do którego nas przeniesiono, to dosłownie gołębnik. Jeden pokój na IV p. o rozmiarach 5x4 bez telefonu, którego nie da się tu zainstalować.

Chcemy zwrócić uwagę niektórych panów z Miejskiej Rady Narodowej na artykuły prasowe, omawiające wyczerpująco obecne przemiany w rolnictwie. Można się z nich dowiedzieć, że obecnie powo-

Łatwo powiedzieć:

Bielsko da sobie jakoś radę

„Wojewódzka Rada Narodowa stara się udowodnić, że u nas jest lepiej niż gdzie indziej. Kiedy mowa jest o naszych trudnościach, słyszymy stale jeden frazes: „Bielsko da sobie jakoś radę”. A kiedy rozpatrujemy budżet miasta na rok 1957, to na tak ważnej budżetowej sesji MRN nie ma przedstawicieli ani Prezydium Woj. RN, ani samej Woj. RN z Katowic...” — oświadczył ob. Barański zabierając głos na ostatniej sesji MRN w Bielsku-Białej.

„W naszym mieście corocznie przybywa 600 — 630 uczniów klas pierwszych, to znaczy, że co roku potrzebny jest nam jeden nowy budynek szkolny. Budżet oświaty jest na rok 1957 większy niż poprzednio o 2 miliony złotych, ale chociaż suma ta wystarcza na utrzymanie szkół nie ma w naszym budżecie pozycji na inne

staje w dziele oświaty. Wojewódzki Wydział Oświaty udowodnia, że warunki nauczania dzieci są u nas lepsze niż gdzie indziej. Z Katowic przyśyłają nam albumy ze zdjęciami szkół powiatu częstochowskiego, aby nas przekonać, że tam jest gorzej, a u nas lepiej...” dodaje inny radny.

„Gospodarz terenu, Miejska Rada Narodowa, powinna otrzymywać globalną sumę na inwestycje i nie powinno być z góry notowane przez Woj. R. N. ile i co mamy za te pieniądze zbudować. Obecnie nasza Rada jest upoważniona tylko do akceptowania ogólnych wojewódzkich decyzji w zakresie inwestycji...” — wskazuje trzeci z dyskutantów.

„To skandal, że w osiedlu mieszkaniowym ZOR przy ul. Żywieckiej i przy ul. Piastowskiej nie ma szkół, a nie ma ponieważ nie zostały wybudowane. Ale tak musi być, jeżeli plany budowy ustala się w Warszawie, tu przyjeżdża z gotowymi planami i buduje, a my nie jesteśmy gospodarzami tego, co się u nas buduje...” — wyjaśnia radny Rozmus.

„Potrzeby miasta są o wiele większe aniżeli zaplanowane w budżecie kwoty. Prezydium MRN będzie musiało wygospodarować brakujące sumy...” — oświadczył mgr Grzbiela.

„Mamy dochody własne i te zaspokoiłyby wszystkie nasze potrzeby. Obecnie jednak dochody nasze odprowadzamy do województwa, a za to otrzymujemy z województwa dotacje. Jeżeli wygospodarujemy wyższe dochody, to nam zatrzymają dotacje, bo są w trudnościach, bo są w trudnościach...” — kończy radny Zawada. (mf)

ciach. Znaczący to, że my naszą dobrą gospodarką placimy za czyjeś błędy. To nie jest sprawiedliwe...” oburza się jeszcze inny radny.

„Walczyliśmy o to, aby przyznać nam z rezerwy inwestycyjnej Woj. RN kwotę 4 milionów złotych na dokonanie budowy wodociągu w uzyskaniu tej sumy. Obecnie nie filtrujemy wody, tylko sypimy do niej chlor. Ta sprawa musi być załatwiona!” — upomina się radny Rozmus.

Takie i podobne słowa ostrych, celnych, konkretnych i śmiałych krytyki padały na ostatniej sesji MRN, ale zle i na nowym sposobie „schematycznie” było by, gdyby radni ograniczyli się do krótkich nadzwyczajnych władz wojewódzkich. Posłuchajmy także samokrytyki. Nie brakło jej w wypowiedziach naszych radnych.

„Obiektywne przyczyny naszych trudności to brak odpowiednich funduszy, a subiektywne to brak gospodarności. Ten brak gospodarności daje się nam we znaki na każdym kroku. Bierzmy taką sprawę „rozkrępowaczy”, którzy zamienili Bielsko na miasto zdewastowanych ulic. Przecież to nasza własna wina, że nie umielimy przypilnować, aby każdy razowy inwestor przyprowadził drogę do stanu używalności po wykonaniu swojej roboty. Na to są ustawy i zarządzenia, ale my nie umiemy wykonania zarządzeń przypilnować...” słusznie zauważa jeden z radnych.

„78 milionów to wielka suma. Za te pieniądze można dużo dobrego zrobić dla Bielska-Białej i jej mieszkańców” — kończy radny Zawada. (mf)

KTO wybiera się do Poznania?

„Orbis” przygotowuje się do obsługi wycieczek pociągami i autokarami na XXVI Międzynarodowe Targi Poznańskie, trwające od 9 do 23 czerwca. Dla tużego Oddziału przyznano 5 posadów turystycznych.

Program wycieczki obejmuje zwiedzanie Targów, palmarni, muzeum i ogrodu zoologicznego. Dwa dniowa wycieczka z wyżywieniem, noclegiem, przejazdem autokarami po mieście z dwoma bilecikami na Targi wynosi 161 lub 222 złotych w zależności od świadczeń i wyżywienia.

Dla grup indywidualnych od 10 osób „Orbis” będzie wydawał specjalne karty uczestnictwa, uprawniające do otrzymania zniżki kolejowej i zniżki na bilety w wagonie. Karta uczestnictwa zawiera także kupony na wyżywienie, kwatery, miejsca w autokarze i korzystanie z usług przewodnika.

W najbliższych dniach „Orbis” rozleci do zakładów pracy biuletyny informacyjne o sposobie zgłaszania uczestników na wycieczki. Ostatni termin zgłaszania upływa z dniem 20 kwietnia br. Wycieczki powinny być zgłaszane na specjalnych drukach wydawanych przez Oddział przy ul. Lenina 11.

(Margo)



Każdego dnia przybywa: siedmioro dzieci i dwa małżeństwa

Interesująco kształtuje się tegoroczna statystyka Urzędu

Stanu Cywilnego w Bielsku-Białej. Jak z niej wynika, w bieżącym roku bielszczanie zawarli 123 małżeństwa, przy czym najstarsza para nowożeńców liczy łącznie 115 lat życia.

W tym samym okresie do księgi urodzin wpisano 529 noworodków, w tym 4 pary bliźniaków. Zdecydowaną przewagę wśród noworodków mają chłopcy. Przeciętnie więc wzbogaca się Bielsko-Biała o 7 nowych obywateli i 2 małżeństwa dziennie.

16-letni amator przedzdy

Majster jednego z oddziałów ZPW im. Hanki Sawickiej zastał pewnego dnia rano otwarte okno oraz sznur zwisający na zewnątrz. Okazało się również, że z pomieszczenia tego oddziału zginęło w przeciągu nocy ok. 300 cewek wysokogatunkowej przedzdy. Ciekawy był fakt, że sprawca mając pod ręką przedzdy białą, najbardziej cenioną, skradł cewki z przedzdy różnobarwnej. Droga żmudnych dochodów ustaliła, że amatorem ro-

zowej przedzdy był 16-letni pracownik tego oddziału Sabława. Pozostał on na oddziale po zakończeniu pracy, a następnie spuścił się po linie na dach dochodzący do końca zabudowań fabrycznych. Tłumacząc motyw swego czynu oświadczył, że wina potrzebna mu była na swet dla narzeczonej. Albo mówi nieprawdę — albo ma 26 narzeczonych. Tyle bowiem swetrów można było wykonać ze skradzionej przedzdy. (lap)

Hektar hektarowi nierówny

Jakim rolnikom przysługują ulgi?

Najlepszym miernikiem stosunku chłopca pracującego do państwa jest pełne wywiązanie się z podatków i obowiązków dostaw. Szczególnie wielką wagę przywiązuje państwo do dostaw obowiązkowych, ponieważ w grę wchodzi tu normalne zaopatrzenie ludności w produkty rolne, którego w chwili obecnej nie byłoby w stanie zapewnić znosząc wszystkie rodzaje dostaw.

Wprowadzenie zmian w stosunkach towarowych między chłopem a państwem musi być poprzedzone utworzeniem odpowiednich rezerw pól rolnych oraz środków finansowych, potrzebnych na pokrycie różnicy cen, które każde państwo — nawet kapitalistyczne — musi odpowiednio regulować, chcąc zachować równowagę rynku wewnętrznego i nie dopuścić do jego zakłócenia.

Tymczasem na terenie naszego powiatu, a w szczególności w Czechowicach, Starym Bielsku, Jasienicy i Ligocie Jansowana jest pogłoska, że rolnicy posiadający areal nie przekraczający 2 ha, zwolnieni są z dostaw całkowite. Właściwie w tych miejscowościach dostawy obowiązkowe żywności napotykały na największy opór wśród rolników.

Na dzień 1.III.1957 r. zaleg-

łość w dostawach żywności za 2 m-ce br. w powiecie bielskim wynosi 5.278 kg z czego gromada Stare Bielsko zalega 1303 kg, Jasienica 592 kg, Wapienica 571 kg, Czechowice 459 kg i Ligota 399 kg.

Całkowicie wywiązały się w dostawach żywności gromady jak: Hownica, Bełtwin, Buczkowice, Straconka i Mikuśzowice Śląskie.

Gromady te nie tylko wykonały dostawy żywności na bieżąco, ale zlikwidowały zaległości w tym zakresie za lata ubiegłe. Jest to zasługą bez wątpienia samych chłopów, którzy w większości uzgodnili z gromadzkimi radami terminy dostaw, ale niemały w tym

udział posiadają gromadcy delegaci ds. skupu, oraz gromadkie komisje rozliczeniowe, które przeprowadziły rozmowy z rolnikami zalegającymi, co w konsekwencji dało jak widzieliśmy pozytywne rezultaty. Niezależnie od tego, tamtejszy aktyw gromadzki potrafił z miejsca właściwie tłumaczyć sprawę ulg i zwolnień z dostaw obowiązkowych bezposredniemu producentowi, to jest chłopu, kto i kiedy w poszczególnych rodzajach dostaw może zostać zwolniony.

Dlatego też uchwała rządu w sprawie zniesienia dostaw zboża dla gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha przeliczeniowych, a nie fizycznych, nie została fałszywie zrozumiana na w tych gromadach, dzięki czemu chłopci tamtejsi znajdują się na chlubnym i zaszczytnym miejscu na liście dostawców w naszym powiecie.

Wielkie niezrozumienie dyscypliny dostaw obserwujemy w Szczyrku, Wilkowicach i Kamienicy i to zarówno wśród

rolników, jak i wśród rady gromadzkiej. Delegaci do spraw skupu tych rad nie śledzą na bieżąco realizacji dostaw, a przewodniczący rad gromadzkich nie interesują się w ogóle ich pracą, bądź w stopniu wysoce niezadowolającym. Došlo do tego, że w Jasienicy, Ligocie i Szczyrku delegaci nie prowadzą dokumentacji skupu, a co najciekawsze, że przepisy tych rad nie dostrzegają, że z braku kontroli demoralizują ich.

Wydać nam się, że co jak co, ale problemu dostaw gromadzkie rady, chociażby nie wiem w jak wielkim nawale pracy, zająć nie powinny i dlatego co rychlej z uwagi na zbliżające się prace wiosenne trzeba zmobilizować cały aktyw na wsi i gromadzkie komisje rozliczeniowe w celu ostatecznego jego uregulowania.

(ma)

Uwaga! Błyskawiczny konkurs „Kroniki”

2 „Wartburgi”
2 motocykle
Pralka elektryczna
Kupon na ubranie
i wiele innych nagród

Warunki konkursu:

Udział w konkursie może wziąć każdy czytelnik „Kroniki”. Należy odpowiedzieć na zamieszczone 10 pytań „tak” lub „nie”. Odpowiedzi na kartach pocztowych należy kierować do dnia 4. 4. br. na adres Redakcji. Między tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną 2 nagrody ufundowane przez Min. Kultury i Sztuki.

PYTANIA:

1. Czy laszyzm jest kierunkiem w modzie kobiecej?
2. Czy izoamplituda jest ssakiem?
3. Czy Rafael nosił brode?
4. Czy Lollobrigida ma oczy niebieskie?
5. Czy Sienkiewicz miał krotki wzrok?
6. Czy pizzicato znaczy po mału?
7. Czy drumla to instrument?
8. Czy makaronizm ma coś wspólnego z makaronem?
9. Czy renowacja znaczy to samo co repasacja?
10. Czy kolor fokstrot to zielony?

Bielscy rzemieślnicy otrzymali i pierwszy „zastyrak”

NBP wypłacił już 1.420.000 zł

Dużej pomocy finansowej udziela rzemieślnikom na założenie nowych oraz rozwój istniejących już zakładów Narodowy Bank Polski.

Jak wynika z ostatniego meldunku, NBP przyznał rzemieślnikom kredyt na sumę 1.420 tys. złotych. Wniosków wpłynęło 102, z czego dotychczas pozytywnie załatwiono 65. Znacząco to oczywiście, że nie wszyscy zgłaszający się otrzymali pożyczki. NBP bowiem udzielając kredytu, bierze pod uwagę nie tylko możliwości płatnicze potentów, ale także sens ekonomiczny inwestycji.

Wysokość przyznawanych pożyczek jest różna, w zależności od potrzeb i możliwości płatniczych danej osoby. W większości wypadków pożyczki są udzielane średnioterminowo na pierwsze wyposażenie warsztatów, adaptację lokali i zakup maszyn.

Państwo udziela kredytu po to, by z jednej strony pomóc rzemieślnikom, a z drugiej przyczynić się do naprawy zapozerania rynku.

Z zestawień bankowych wynika, że z dogodnych kredytów korzystają przede wszystkim branże: metalowa, drzewna i krawiecko. Ostatnio wpływają wnioski z tworzących się in-

dywidualnych przedsiębiorstw materiałowych budowlanych. Z kredytu bankowego nie korzystają dotychczas zespoły produkcyjne zastępczych materiałów budowlanych.

Oddział NBP w Bielsku-Białej należy do czołówek banków w województwie w udzielaniu pożyczek, przyczyniających się do rozwoju rzemiosła.

(margo)

4.300 zł na Fundusz Repatriacyjny

Komitet Niesienia Pomocy Repatriantom, jaki zawiązał się onegdaj w naszym mieście otrzymuje liczne meldunki o dobrowolnych wpłatach na Fundusz Repatriantów.

Ostatnio pracownicy Państ. Sanatorium w Bystrzy Sł. uchwalili na swym zebraniu związkowym opodatkowanie w wysokości 12 proc. od poborów na przeciąg 3 miesięcy. Już w pierwszym miesiącu pracownicy sanatorium zebrali ponad 2.200 zł. Za ich przykładem poszli liczni kuracjusze, którzy przekazali na FR sumę ponad 2.000 zł.

Uwaga... SZARLATAN



W ostatnim czasie pojawił się na terenie powiatu bielskiego „specjalista”, który leczy schorzenia żołądka, nerwicy serca, wszelkie schorzenia wątroby — aż do raka wątroby włącznie. A oto jak wygląda przebieg leczenia w zaleceniu „specjalisty”:

Na wszelkiego rodzaju choroby stosuje on jedno lekarstwo w postaci bezbarwnych kropelek. Krople należy zażywać tylko na wódecie lub na spirytusie. Na jedną czwartą litra wódki 30 kropelek. Cena 2 dkg „cudownych kropelek” — 200 zł.

Przed rozpoczęciem „leczenia” chory przechodzi „badanie” polegające na wypiciu kieliszka wódki zakropionej „lekarstwem”. Jeżeli po wypiciu „lekarstwa” grzeje w przełyku i w żołądku, wskazuje to, że chory „jest do wyleczenia” (przypuszczamy, iż jest tak spreparowane że grzeje każde

go! Zażywać trzy do czterech razy dziennie przez okres trzech tygodni. Jeżeli chory poczuje się gorzej „kurację” należy przerwać, ponieważ jest to znak, że rak „zdeenerwowił się”. W takim razie należy ją wznowić po upływie trzech miesięcy.

A jednak są naiwni w Komorowicach, w Straconce, nawet w Bielsku, którzy wierzą w „lekarstwo” i płacą za nie ludzkie. Że będzie skuteczne. Dodaje to bodźca „specjalistom” do uprawiania swojego procederu.

Jak długo jeszcze? (czar)

Zamiast dwóch — jeden hufiec ZHP

Dnia 18 bm. odbyło się przy udziale przedstawicieli Chorągwi z Kutowic Korczyńskiej zebranie komendy hufców miejskiego i powiatowego. Na zebraniu, które minęło w dość burzliwej atmosferze, miano wreszcie połączyć hufce, gdyż jak wykazała dotychczasowa praktyka, istniejący podział wymagał tylko nieporozumienia między działaczami, co na pewno szkodziło pracy z młodzieżą.

Hufcowym został wybrany dh Józef Drożdż, który ma ogromną praktykę w pracy harcerskiej, a że jest dobrym organizatorem musimy okazać już nie raz się przekonać. (b)

— jak, niestety, wiele innych obywateli!

Wydział Oświaty MRN w Bielsku-Białej też nie jest bez winy. Wprawdzie kierownik tegoż wydziału, ob. Szpunar, przy każdej okazji przypomina o „Domu Nauczyciela” i skarży się, że z budowy „nie wyszło”, ale nie umiał w latach 1953 — 1956 pomóc ZNP w ostatecznym sfinalizowaniu tego ważnego przedsięwzięcia.

Wydział Oświaty nie dostrzegł również, że można by pomóc nauczycielom przez realizację ustawy o mieszkaniach w budynkach szkolnych. Jak wiadomo w szkołach mają prawo mieszkać tylko nauczyciele i personel szkolny. U nas w Bielsku-Białej w budynkach szkolnych mieszka dotychczas 28 rodzin nie nauczycielskich. Oprożnienie tych mieszkań przez lokatorów nie-nauczycieli pozwoliłoby rozładować fatalną sytuację mieszkaniową naszego nauczycielstwa.

Kierownikiem Wydziału Kwaterunkowego w naszym mieście jest od niedawna ob. Mikołajczyk, z zawodu nauczyciel. Czy Wydział Oświaty nie mógłby znaleźć w omawianej sprawie „wspólnego języka” z Wydziałem Kwaterunkowym? Nie namawiamy do przestępstwa — domagamy się tylko wprowadzenia w życie obowiązujących przepisów o mieszkaniach w budynkach szkolnych.

Pod adresem wojewódzkich władz oświatowych rzucamy pytanie: Co będzie z „Domem Nauczyciela” w Bielsku-Białej? (nf)

Leczenie zwierząt kosztuje minimalnie

Od kilku lat chłopi gromady Ilownicy, Rudnicy, Ligoty, Zabrzegu, Kaniowa, Mazanowie i Grodzca domagali się uporewicie przeprowadzenia akcji odmotyliczenia zwierząt hodowlanych. O nagminnym panowaniu motylicy w tych gromadach świadczy fakt, że na około 3.000 szt. bydła poddane go ubojowi gospodarczemu u 584 szt. stwierdzono motylicę. Ponadto u 100 sztuk bydła poddanego ubojowi z konieczności wykryto to samo schorzenie.

Z uwagi na poważne straty, jakie przynosi zamotyliczenie

bydła w ubytku masy mięsnej i mierności, zachodzi konieczność przeprowadzenia masowego odmotyliczenia pogłowia bydłego w tych gromadach.

W dniu 14. III. 1957 r. w Prez. P.R.N. podjęto uchwałę, mocą której służba weterynaryjna została zobowiązana do przeprowadzenia tej akcji w terminie od 5 — 25. IV. 1957 r.

Akcją odmotyliczenia objęte zostaną w wymienionych gromadach wszystkie sztuki bydła. W tym celu w każdej gromadzie zorganizowane zostaną spedy wg. rejonów, na których służba weterynaryjna

przeprowadzi odmotyliczenie. Doceniając wagę tej akcji państwo pokrywać będzie koszty leków, natomiast techniczne wykonanie czynności pokrywać będzie właściciel zwierzęcia w wysokości 6 zł. od dużej sztuki, a 2 zł. od zwierząt małych np. cieląt i owiec.

Apelujemy do rolników, w imię ich własnego dobra, o ścisłe przestrzeganie terminu i czasu mających się odbyć spedy, o których do dnia 5. IV. 57. zostaną powiadomieni bądź to przez agronomów, bądź też przez aktyw gromadzki. (ma)

Rada robotnicza nie narzeka na brak pracy

Rada Robotnicza Zakładów A-15 w Czechowicach zajęła się od stycznia br. problematyką ekonomiczną przedsiębiorstwa. Opracowano w tym celu długofalowy plan działalności rady. Obejmuje on zagadnienie planowania rocznego i operatywnego, sprawę uruchomienia produkcji ubocznej, problem budownictwa przyzakładowego i rozproszonego, jak również zagadnienie perspektywicznego planowania rozwoju przedsiębiorstwa i jego organizacji. Podstawową zasadą działalności rady robotniczej jest: kolegialność, systematyczna kontrola realizacji podejmowanych uchwał, pobudzanie i popieranie inicjatywy kierownictwa zakładu i stały kontakt z załogą. Z myślą o zapewnieniu możliwości sprawnego wykonywania poszczególnych zadań utworzono ostatnio spośród członków rady robotniczej odpowiednie grupy zagadnień pochodnych. Przynależność do grupy warunkuje pracę zawodową, którą wykonuje dany członek, bądź też zakres jego osobistych zainteresowań. Obowiązkiem każdego członka grupy jest poznanie wybranego tematu w szczegółach, ciągła współpraca z zainteresowanymi komórkami organizacyjnymi oraz relacjonowanie spostrzeżeń na zebraniach rady robotniczej.

Jedną z pierwszych prac rady robotniczej było opracowanie planu uruchomienia produkcji ubocznej. Realizację tego planu rozpoczęło w ostatnich dniach lutego br. Już po upływie kilku dni wpłynęła do zakładu spora ilość zamówień na roboty w zakresie produkcji ubocznej.

Prace wykonywane są z własnych materiałów w zależności od życzeń klientów. Zakres przyjmowanych do wykonania robót obejmuje wszelkie remonty maszyn i obrabiarek, obróbki elektryczne, tokarskie, strugarskie, ślusarskie i szlifierskie. Przyjmowane są również takie usługi, jak chromowanie i niklowanie, produkcja wykrojników, różnych przyrządów, form do mas plastycznych i odlewniczych. Zyski osiągnięte z tej dodatkowej działalności produkcyjnej przeznaczane są na wypłaty dla pracowników w ramach tzw. „trzynastej pensji”.

Rada Robotnicza przystąpiła ponadto w pierwszych dniach marca do omawiania spraw związanych z budownictwem domków jednorodzinnych. Reflektantów na budowę domków jest wielu. Do tej pory osiemnastu pracowników otrzymało już parcele i jeszcze w tym roku rozpocznie budowę. Największe kłopoty są z materiałem budowlanym, którego wciąż jeszcze brak. Ale pomysłowi pracownicy „A-15” postanowili wypożyczyć na kilka miesięcy maszynę do wyrobu cegieł i rozpocząć produkcję we własnym zakresie. Kierownictwo zakładu zapewnia tym pracownikom środki transportowe oraz pomoc finansową (pożyczki długoterminowe). Jednak pomoc ta będzie udzielana sukcesywnie, w ramach istniejących możliwości.

Skoro już mowa o materiale budowlanym, nie od rzeczy będzie poruszyć przy tej okazji jeszcze jedną sprawę.

Prawie we wszystkich miejscowościach bielskiego powiatu napotyka się na budynki doszczętnie zniszczone działaniami wojennymi. Latami minęły od zakończenia wojny, ale te „pamiątki” jakos nikogo nie wzruszają, nawet władz terenowych. A przecież czas najwyższy przystąpić do rozbiórki tych sterczących nie wiadomo po co murów, szpecących widok i grozących ludzi chwilą zawaleniem. Wystarczy, by na rozbiórkę owych ruin wyraziły formalną zgodę odnośnie rady narodowej, a z pewnością nie zabraknie chętnych, którzy się tej pracy podejmą i jeszcze za to zapłacą. Tak przynajmniej twierdzą pracownicy zakładu „A-15”.

Na zakończenie trzeba jeszcze podkreślić, że praca rady robotniczej w „A-15” zasługuje na szczególne uznanie. Wprawdzie wszystkie przedsięwzięcia rady robotniczej cechuje jeszcze ostrożność wynikająca z braku doświadczenia i odpowiedniego przykładu, na którym można by się wzorować. Niemniej, każda ze stosowanych tam form pracy, rozwiązuje niemal wszystkie problemy, nie dublując pracy dyrekcji, organizacji politycznych i związkowych.

Obowiązkiem wynikającym z planów działania sprawiają, że członkowie rady robotniczej w Zakładzie A-15 nie mogą narzekać na brak pracy. Ale systematycznie pogłębianą współpracą i zrozumieniem wspólnych celów z kierownictwem zakładu roją jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Waldemar RUSZAJ

Nasza poczta

KAWIARNIA NA DACHU — W Katowicach ma powstać w bieżącej pięcioletniej hotel-wieżowiec, na którego płaskim dachu urządzono ma być lotnisko dla helikopterów. Bielsku daleko do Katowic i takie go hotelu na pewno tak szybko mieć nie będziemy. Spokojna głowa.

Buduje się natomiast w śródmieściu Dom Technika. Podobno inwestorzy planują tu luksusową kawiarnię.

„Nie wiem ile jest w tym prawdy — pisze do nas ob. Alojzy Kudłacz — ale myślę, czy nie byłoby dobrze wykorzystać dachu tegoż budynku na taras małej kawiarni klubowej, gdzie latem z przyjemnością wypiliby się poł czarnej na świeżym powietrzu w cieniu dużych parasoli słonecznych”.

Pomysł nam się podoba. Cóż, kiedy nie zaplanowane...

NIE TYLKO NA JÓZEFA — Ob. K. Z. z Mikuszowic Kr. donosi nam o gorszących scenach w świetlicy hotelu robotniczego, gdzie na Józefa doszło do wielkiej awantury i bijatyki. Bójka przeciągnęła się do późnej nocy.

Niestety atmosferę świetlicową pijacy zatruwają nie tylko w Józefa. Sami znamy kilku pijaków, którzy „Józefa” świecą co drugi dzień. Zgadza mi się, że na salę świetlicową nie powinno się wpuszczać ludzi na gazie ani pod dobrą datą. Ale jak temu zaradzić.

Podajcie nazwiska notorycznych pijaków. awanturników. chętnie przedstawimy ich naszemu społeczeństwu.

AWA — Na pierwszą korespondencję nie mogliśmy odpowiedzieć z tej przyczyny, że listu po prostu nie otrzymaliśmy. Musiał być bardzo ciekawy, skoro utrzymany był „w tonie dese ostrej krytyki”. Co do problemu zatrudnienia, o którym Pani tak szeroko pisze, to sprawa rzeczywiście dojrzała. Próbuja ją rozwiązać tegie głowy na szczeblu centralnym. Próbuja i w Bielsku. Jest to

jednak zagadnienie skomplikowane i bardzo zawile. Także nasza gazeta omawiała już trzykrotnie problem zatrudnienia. W planie mamy dalsze artykuły.

WODA MUSI BYĆ CHŁODOWANA — Poraz trzeci przy pada nam poruszyć kwestię oczyszczania wody do picia. Otrzymałmy bowiem dalszy list dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, zawierający szereg istotnych wyjaśnień, o których usileniu wiedzieć każdy bielszczanin. Oto one:

„Woda dostarczana ludności dla celów gospodarczych i konsumpcyjnych powinna być nieszkodliwa dla zdrowia ludzkiego a zatem nie powinna zawierać bakterii chorobotwórczych. Filtrowanie wody, które wprowadza w duży stopień zmniejszenia w niej zawartość mikroorganizmów nie daje jednak gwarancji całkowitego ich usunięcia. W celu zupełnego zniszczenia mikroorganizmów stosuje się odkażanie wody za pomocą chlorowania.

Prawidłowe określenie dawki chloru jest szczególnie ważne gdyż zbyt mała dawka może bardzo ograniczyć działanie bakteriobójcze. Dlatego dawka chloru ustalana jest na podstawie przeprowadzonych badań w zależności od charakterystycznych cech oczyszczanej wody. Stosownie do zaleceń Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Katowicach Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Bielsku-Białej daje do wody na ujęciach dla miasta następujące ilości chloru:

a) do wody z ujęcia na rzece Sole 1 mg chloru na 1 litr wody.

b) do wody z ujęcia w Wapienicy i Straconce 0,3 mg chloru na 1 litr wody.

Ilości dawkowanego chloru są absolutnie nieszkodliwe dla zdrowia i nie pogarszają smaku wody. Dla porównania podajemy że Wojew. Przeds. Wod. i Kan. w Katowicach daje do wody w Kozłowej Górze 2 mg chloru na 1 litr wody. Zazna-

czamy jednocześnie, że na tzw. końcówkach sieci wodociągowej w mieście ilość chloru wynosi zaledwie 0,03 mg na 1 litr wody. Jest to minimum poniżej którego nie wolno zejść”.

Wyjaśnienie, wyjaśnieniem a woda nadal cuchnie...

ZAKŁADY PW im. GAWLIKA — O Karolinie piszemy niemal w każdym numerze. Spodziewamy się szybkiego rozwiązania tej sprawy.

SPRAWA PILNA I WAŻNA — Ob. W. Zawila w liście do redakcji omawia ważki problem dokształcania pracowników handlu. Podobno nam się bardzo myśli zorganizowania Wydziału Wieczornego lub Wydziału Bielskim Technikum Handlowym. Materiał zawarty w liście postaramy się wykreślić w przygotowywanym artykule na temat kwalifikacji pracowników handlu.

W SPRAWIE PUSTKI. — Młodzież zapytuje nas, co słychać z otwarciem świetlicy przy ul. Lipnickiej 43. Podobno terminów było tu już wiele, a świetlicy jak nie było, tak nie ma.

Droga Młodzieży! Naprawdę nie nie słychać? Ani w Wydziale Kultury?

EPITETY. — „Szary pracownik Józef Lipka z Mikuszowic” przysłał nam list, który roi się od kłótni i zjadliwych uwag pod adresem władz ludowej. Szkoda, że Józef Lipka nie podał właściwego nazwiska i adresu. Chętnie go dyskutowalibyśmy na przedstawionym w liście temacie.

A tak nie mamy z kim. — Lipka bowiem jest dzieckiem Lipy. Lipa zaś zawsze jest tylko lipą.

STUDENT Z WARSZAWY. — Za list i pozdrowienie dziękujemy. Wierszy z reguły nie zamieszczamy.

Ta reguła niestety nie ma wyjątku. (a)

...a chodniki po kapryśnej ziemi przedstawiają „obraz nędzy i rozpacz”!

—Proponujemy zaangażować kierownika ekip chodnikowo-remontowych z jakiejś trójki — neutralnej miejscowości. Niech tylko zacznie naprawiać! (nf)

Koła SIT rywalizują

Nasze miasto, znany ośrodek przemysłowy słynie ze swoich wyrobów włókienniczych nie tylko w kraju, lecz również za granicą. Mniej natomiast znani są sami włóknarze. Praca Stowarzyszenia Inżynierów i Techników w Bielsku owiana jest mgłą tajemnicy. Technicy, inżynierowie oraz czołowi racjonalizatorzy zrzeszeni w szeregu Stowarzyszenia w czasie 10-letniej działalności zyskali sobie uznanie nie tylko na terenie Bielska, lecz również w całym kraju.

Oddziały Stowarzyszenia Techników i Inżynierów zrzeszają z górą 1200 członków, zrępowanych w 32 kołach zakładowych. Trudno jest wspominać o pracy koła na przestrzeni

10 lat, możemy jedynie omówić jedną z form działalności kół zakładowych, mianowicie — współzawodnictwo o najlepsze koło SIT. Włók. na rok 1956. Akcja współzawodnictwa zapoczątkowana została w III kw. 1955 r., zaś w roku 1956 przyjęła masowy charakter, tak że 80 proc. kół zakładowych systematycznie uczestniczą w walce o najlepsze wyniki.

We współzawodnictwie za IV kwartał 1956 na czoło wysunęło się koło przy Bielskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Unia”. To samo koło okazało się najlepsze podczas podsumowania wyników pracy za cały rok ubiegły.

Mimochodem

„DOKOŁA WOJTEK”

Nie można powiedzieć, że w Bielsku w ogóle nie sprząta się ulic. To by było dla ZOM mocno krzywdzące. Sami na pewno widzieliście zamykaczy jak wierzbowymi mottami zgarniają błoto wzdłuż krawężników, jak za nimi wolno jeździ duży wóz, na który inni robotnicy ładują zgarnięty proch i błoto. Kiedy wóz napelni się po brzegi, woźnica strzela z bata na gniade szkapę, zawraca i odjeżdża gdzieś na wysypisko.

Wysypiska znajdują się za miastem. Woźnica jedzie naj-

krótszą drogą. A że drogi nasze najeżone są kocimi łbami — koła wozu podskakują okropnie, potrząsając olbrzymim szkieletem wozu. Boki wozu są nieszczelne nawet zakładki mają szerokie szpary.

Dzięki temu woźnika nie dojeżdża na wysypisko, bo nie ma po co. Wóz rozładuje się automatycznie. Gniade szkapę zakrecają i furman z próżnym wozem podjeżdża do zamykaczy.

Robotnicy zaczynają ładować zgarnięte grudki błota. Wóz na pełnię się po brzegi itd... (a)

Rewelacyjny sukces bielskich konstruktorów

Zespół konstruktorów Szybowcowego Zakładu Doświadczeń w Aleksandrowicach w składzie inż. Marian Graczy, inż. Tadeusz Kostia i inż. Wł. Nowakowski ukończyli prace nad rewelacyjnym typem wiroshybowca o napędzie turbinowym SZD-21 „Koliber”. Dwuosobowy szybowiec laminarny o kształtach nieortodoksyjnych posiada nad płaszczyznami wirnik, w którego 3 ramiona wmontowano po jednym silniku turbinowym. Wiroshybowiec startuje unosząc się pionowo w górę na dowolną wysokość. Szybkość wznoszenia wynosi do 8 m sek. Po wyłączeniu turbin szybowiec zachowuje się jak wy-

sokiej klasy szybowiec treningowy.

Nowy wiroshybowiec odda kolosalne usługi aeroklubom, gdzie znajdzie zastosowanie przy szkoleniu młodych pilotów. Umożliwia on instruktorowi bezpośrednią kontrolę nad uczniem w czasie lotu. Równocześnie — i co jest niezwykle ważne — „Koliber” obniży do minimalnych rozmiarów koszty szkolenia, gdyż dotychczasowe metody startu z wyciągarką i na holu pochłaniały ogromne sumy.

Dodatkową atrakcją jest również to, że sam wirnik bez trudu może być stosowany jako helikopter.

(gaw)

Doskonali pomysł, gorzej z ...

No doskonali pomysł wpisał Prezydent naszej MRN, aby doprowadzić do porządku zdewastowane chodniki w Bielsku — Białej. Otoż postanowiono zorganizować specjalne ekipy fachowców, którzy będą na prawie zniszczone chodniki. Organizacja ekip ma się zająć Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.

Doskonali pomysł natrafił jednak na trudności w realizacji. Zarząd Gospodarki Komunalnej nie może dojść do porozumienia z przedsiębiorstwem w sprawie nominacji głównego „dyrygenta” tych ekip chodnikowo-remontowych. Spór na temat, czy lepszy będzie „dyrygent” z Bielska — czy z Czechowic prze-

ciąga się... a chodniki po kapryśnej ziemi przedstawiają „obraz nędzy i rozpacz”!

—Proponujemy zaangażować kierownika ekip chodnikowo-remontowych z jakiejś trójki — neutralnej miejscowości. Niech tylko zacznie naprawiać! (nf)

Milionowe straty a trzynasta pensja

P
R
O
S
T
O
W
O
C
Z
Y

Kolega redakcyjny wypisuje co tygodnia sążniste artykuły o pełnej poświęcenia pracy naszej milicji. Reportaże pisane z dużą swadą zdobyły sobie szeroki krąg odbiorców — czytelników, którzy szukają w nich emocjonującej, pełnej dramatyczności i patosu lektury. Jednak stała pozycja „Ludzi w szarych mundurach” nie jest obliczona na taki dreszczyk emocji, jak to niektórzy obroncy drętwej mowy próbują je sobie na swój sposób tłumaczyć. Cykl reportażu „Ludzie w szarych mundurach” ma na celu pokazanie dnia nikczemności, podłości, zezwierzęcenia, społecznych niezdolności, pełnej niebezczesztwa, pasożytnictwa, tożących organizmów naszej gospodarki. Mają na celu pokazanie żmudnej, pełnej niebezpieczeństwa pracy ludzi w szarych mundurach, dzięki którym uratowano już wiele tysięcy metrów tkanin,

dzięki którym wracają do społeczeństwa wielomilionowe wartości.

Kradzieże w przemyśle włókienniczym nie są jedyną plagą naszych fabryk. Miliony, dosłownie miliony złotych uciekają nam na naszych oczach, pod palcami. Miliony złotych straconych z powodu złej produkcji tkanin, z powodu podrzędnej jakości produkowanych tkanin. Miliony to mogłyby pozostać w Polsce, u nas w Bielsku, gdyby w każdej fabryce osiągnęto produkcję bezbrakową. A tak dajemy odbiorcom (często kapitalistom — bo eksportujemy nasze sukna także na Zachód) 5 proc. upustu za II gatunek, 10 proc. za III gat. 30 proc. za 4 gat. tkanin. W sumie dajemy ciężkie miliony.

Dajemy a sami jesteśmy biedni. Rozdajemy choć sami potrzebujemy.

W wielu bielskich fabrykach zawiązały się rady robotnicze. Powstały one m.

in po to, żeby nasze fabryki osiągały lepsze wyniki ekonomiczne, żeby produkcja stała się bardziej opłacalna, żeby wygospodarować dodatkowe zyski, żeby poprawić byt materialny włóknarzy. Wiele rad postawiło sobie na rok bieżący ambitne zadanie wygospodarowania trzynastej pensji.

Trzynastą pensję pragną uzyskać także Zakłady im. Józefa Magi. Kierownictwo zakładu wraz z radą robotniczą chcą pomóc załodze w tym wielkim wysiłku, gdyż nie tak łatwo będzie przekroczyć zaplanowany fundusz zakładowy.

Zakłady Magi, podobnie jak wiele innych fabryk w naszym kraju, brną w błocie. Osierwując załogę nieodparcie nasuwa się myśl, że wielki pracownik zupełnie obojętnie patrzy na to co się dzieje w Zakładzie. Wszyscy pragną lepiej zarabiać, dostatniej żyć. To jest rzeczą najzupełniej zro-

zumiałą. Pęd jednostek do poprawy bytu materialnego od niepiamiętnych czasów leży bowiem w naturze ludzkiej. Chęć osiągnięcia wyższego zarobku jest więc w zakładzie czynnikiem pozytywnym. Gorzej za sprawą że cały szereg robotników nie dostrzega a raczej nie chce dostrzec drogi do wygospodarowania większych zysków. Gorsza sprawa, że ludzie nie czują się gospodarzami swego zakładu pracy, że pa trzą przez palce na rozkradanie mienia społecznego, że tolerują marnotrawstwo. O przeszło pół miliona zł złodzieje okradli w roku ubiegłym załogę ZPW im. Magi. To jest suma kradzieży udowodnionych. A ile kradzieży pozostało niezauważonych, nieuchwytnych, takich, które zapisano na „koszt produkcji” — Bóg jeden raczy wiedzieć. Zobojętnie otoczenia na marnotrawstwo, na dewastację majątku publicznego jest

wręcz zastraszające. Owym marazm załogi wygląda z każdego kąta zakładów.

Wiele milionów stracił zakład w ub. roku z powodu gorszej jakości produkcji. Nie osiągnięto zaplanowanego wskaźnika, produkowano sztukę z błędami i skazami. Nabywcom trzeba było uzyskać wysokie rabaty. W jednym tylko 1956 roku straty z tego tytułu wyniosły w ZPW im. Magi 5.747.000 zł. A ile wyniosły straty z powodu marnotrawstwa przedzi, chemikali i środków pomocniczych? Ile wyniosły straty z powodu przedwczesnego opuszczania stanowisk roboczych, z powodu jałowego biegu maszyn? A zmarnowane dziesiątki i setki godzin na pogawędkach przed kioskami fabrycznym, to co? Nie straciła?

O wnioskach mówić nie trzeba. Są one zbyt oczywiste. Załoga ZPW im. Magi stać nie tylko na trzynastą pensję.

Awans Bielska

Obiecujące perspektywy rozwoju a'e... Województwo Beskidzkie jednak powołane do życia

Już od kilku lat krążyły po głoski o utworzeniu nowego województwa z siedzibą władz w Bielsku - Białej. Obecnie, kiedy przypuszczenia i kometarze na ten temat ucichły, za padła niespodzianie uchwała Rady Ministrów (409/51) o utworzeniu z dniem 1 maja 1957 roku województwa bcs- kidekiego.

Nowe województwo tworzyć będą tereny wydzielone z południowej części województwa katowickiego oraz południowo - zachodniej województwa krakowskiego. Obszar województwa bcskidekiego o powierzchni 4.391 km kwadrato wych podzielony zostaje na 7 powiatów a mianowicie: bielski, cieszyński, czechowicki, pszczyński, wsiemicki, oświęcimski i żywiecki. Siedzibą władz wojewódzkich będzie Bielsko - Biała. Wybory radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej wyznaczono na dzień 28 kwietnia 1957 r.

Jak wiadomo Bielsko-Biała cierpi na dotkliwe trudności lokalowe. Stając się miastem wojewódzkim spotęgują się w dwójnasób. Mające powstać urzędy i instytucje szczybla wojewódzkiego zajmą wiele budynków, które dotychczas były bezpośrednio miastu i jego mieszkańcom. Mamy nadzieję, że wybór padnie na gmachy obecnie niecelowo wykorzystane.

Prawdziwą natomiast troską przejmują nas nieuniknione „run” na Bielsko ze strony przybyszów spodziewających się zagarnąć dobre posady i mieszkania w uroczym zakątku

Polski. Napływ rzekomych fachowców, specjalistów itp. zaostriżyłby już i tak nieznośną sytuację mieszkaniową utrudniając równocześnie miejscowej ludności uzyskanie pracy w administracji nowopowstających urzędów. W wypadku nie dość energiczne przeciwdziałania „inwazji” trzeba się liczyć z poważnymi konfliktami i spięciami. Przypominamy więc, że na miejscu mamy bogaty arsenał ludzi zdolnych i wykształconych, dających gwarancję, że powierzone im zadania wypełnią zadowalająco.

Pewne odrębności etniczne grup ludnościowych wchodzących w skład województwa bcskidekiego mogą być źródłem wielu nieporozumień zwłaszcza w początkowym okresie. Rozumne i taktowne postępowanie władz wojewódzkich zapobiegnie nie tylko ew. sporom dzielnicowym, ale zespeli całą ludność województwa wokół nowych, doniosłych zadań.

Każdy fałszywy krok, każdy błąd popełniony w początkowej fazie działalności Woj. RN w Bielsku - Białej może się będzie przez długie lata wyrządzać nieobliczalne szkody materialne i moralne.

W obliczu nowej sytuacji apelujemy do wszystkich mieszkańców województwa bcskidekiego: maksimum dobrej woli, rozważli i troski o wspólny interes! Mamy wszelkie szanse, aby z naszego regionu uczynić krainę z najlepszymi perspektywami na przyszłość. Tej szansy nie wolno nam zaprzepaszczać. (gaw)

Z logiki - NIEDOSTATECZNIE

Anna mieszkała na jednej z ruchliwych ulic Bielska. Pokój miała ładny i wygodny, ale - tak, było w tym coś, co piękna jej buzię powlekło szarą bladością, a ruchy czyniło nerwowe i nieskoordynowane. Ciągły gwar klaksonów samochodowych i dzwonki tramwajów dzwoniły drażniąc na jej wyczerpane nerwy. Była bardzo chora.

W pokoju rozległ się cichy brzęczyk dzwonka. Anna podeszła do drzwi i otworzyła. W progu stał Stefan radośnie uśmiechnięty i jak głąby czymś podniecony. Pocałował Annę w policzek, rzucił płaszcz na najbliższe krzesło i podeszedł do zamkniętego okna.

- Anno, na dworze wiosna, ciepło i słońce. Popatrz, przyszedłem bez kapelusza, a ty tutaj w zupełnie zamkniętym pokoju, zupełnie odseparowana od świata. Wiem, wiem, chodzi o

wesolymi promieniami słońca.

Stefan podeszedł do Anny, wziął ją za rękę i poprowadził do stojącego w pobliżu klubowego fotela. Usadowił ją wygodnie i sam usiadł obok.

- A teraz niespodzianka. Sięgnął do kieszeni i wyciągnął gazetę. Uśmiech nie scho- dzał z jego twarzy.

- Anno, będziemy teraz tacy szczęśliwi. Nie ma już w Bielsku halasów, jest cisza i spokój. O, popatrz, tutaj notatka w prasie - obowiązuje zakaz używania sygnałów przez pojazdy mechaniczne. Pomysł, już dzisiaj żaden samochód, żaden tramwaj nie wyda tych szarpających nerwy dźwięków. Odetchniesz, przyjdiesz do siebie, wypocznesz. Sluchajmy, przekonasz się sama.

Ujął jej dłoń i patrzył triumfująco w oczy. Rzeczywiście, przez okno płynął przytłumiony gwar ulicy. Był monotony i nawet przyjemny. Samochody sunęły prawie bezszelestnie. Anna przytknęła oczy i przytuliła się do Stefana.

- Jaki on dobry - myślała - Kocham go jeszcze bardziej za tę wiadomość. Czula jak on obejmuje ją, czula jego twarz w swoich włosach. W tej chwili była prawie szczęśliwa. Spokój, cisza i Stefan - myślała. Byłam dla niego niedobra. Niezależnie z powodu robiłam awantury o byle głupstwo. Ale to już minęło bezpowrotnie - minęło, z chwilą ukazania się zbawiennego zarządzenia.

Przytuliła się do niego jeszcze mocniej usta jej szukały kochanych ust Stefana.

Nagle cały pokój wypełnił grzmot pekiących pocisków. Rosł, potężnił, rozsadzał czysz- kę, weiskał się w każdą cząstkę sprężonego ciała. Drżały

ściany pokoju, brzęczały szyby w oknach. Anna jęknęła ci- chutko i osunęła się zemdłona w ramiona Stefana.

A pokój cały tętnił gwałtownymi wybuchami. Podskakiwały filizanki na blacie stolika, chwiała się obrazy na ścianach. Ulicą jechał ciągnik. Tak, tego nikt, nawet ten wydający zakaz używania klaksonów nie przewidział.

Stefan uniósł zemdłoną Annę w stronę tapczanu. Potem podeszedł na palcach do okna i zamknął je, zasunął firankę.

Wziął płaszcz, rekawiczki, popatrzył chwilę na leżącą bez ruchu i cicho wysunął się z mieszkania.

ADAM JASINSKI

W 2 godziny do Warszawy

Polskie Linie Lotnicze „Lot” uruchomiły pasażerską komunikację powietrzną Bielsko - Katowice oraz Bielsko - Kraków.

Odłot do Katowic z lotniska w Aleksandrowicach - godz. 6.00 i 14.00. W Katowicach można się przesiąść na samolot odlatający do Warszawy. Tak więc podróż z Bielska do stolicy trwa obecnie nie tylko tyle, co jazda pociągami do Katowic.

Nareszcie czujemy się w XX wieku. (gaw)

„Kronika Beskidzka” Bielsko Biała, Cieszyńska 10. tel. 58-78. Redaguje kolegium. Druk: RSW „Prasa” K-ee, Opolska 22



halasy, ale mam dla ciebie miłą niespodziankę.

Mówiąc to otwierał okno na oścież, odsunął firankę. W jednej chwili pokój wypełnił się

Białka-źródłem najwykwintniejszych PERFUM

(inf. wł.). Jak się dowiadujemy z pracowni naukowej Politechniki Śląskiej w Gliwicach, gdzie od dłuższego czasu opracowywany jest system odpruwadzaną wod seickowych z naszego miasta, młodzi chemicy - mgr inż. Jan Durms i mgr inż. Zbigniew Suszko - dokonali trapijącego wynalazku.

Badając analitycznie wodę z rzeki Białki, która jak wiadomo, rosi się od wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń, mż. Durms przez pomyłkę a więc zupełnie przypadkowo, potraktował jedną z prób chemicznych badanej wody stężonym kwasem azotowym. Nastąpiła niezwykle burzliwa reakcja chemiczna w wyniku której z cieczy wyosobniła się brunatna substancja o nader silnym zapachu. Podawszy tę substancję szczegółowej analizie chemicznej, młodzi naukowcy stwierdzili, że droga syntetycz-

na uzyskali skomplikowany związek organiczny identyczny z niżem tybetanskim (Moeschus) - zarówno pod względem składu chemicznego, jego budowy, jak i własności fizycznych.

Ustaliwszy w wodzie ściekowej z Białki obecność związków wykazujących osobliwe nowinowactwo chemiczne z olejkami eterycznymi udało się również młodym uczonym po niezliczonych próbach otrzymać syntetycznie czyste olejki eteryczne najwyższej jakości, ja-

kie francuski przemysł perfumeryjny używa jedynie z kwiatów tzw. metodą entleura- ge. Jak wiadomo pismo, jak i olejki eteryczne są niezmiernie cennymi surowcami do produkcji najlepszych perfum.

Podkreślić należy, że metody opracowane przez inż. inż. Durmsa i Suszko umożliwiają b. tanio eksplorację bez kosztownej aparatury. Wynalazkiem zainteresowała się już największa w Polsce wtywnia perfum „Lechia” w Poznaniu. (Kev)

Uwaga bielszczanie!

W związku z przyjazdem 300 osobowego jazzowego zespołu murzyńskiego, mieszkańcy B. B. posiadający większe mieszkania pro-

szeni są o zgłaszanie wolnych pokoi w celu zakwaterowania poszczególnych członków. Zgłoszenia: Wydział Kwaterun- łowy MRN.

Jakub Merc

NARODOWI PATRIOCI

przekonywającą argumentacją posługiwali się przywódcy endecji. Ówczesny prezes N. D. za obiekt swych wściekłych a.aków obrał również klasowy ruch związkowy i PPS.

Za przelaną krew chłopską w Małopolsce, którzy padli od kul policyjnych odpowiedzialni są żydzi i komuniści. Za system protekcyjny w Polsce i za bezradność rządu w walce z niu drożyzny również odpowiadać mają żydzi komuniści i socjalisici (PPS). Komuniści którzy najkonsekwentniej walczyli z faszyzmem o poprawę warunków bytowych robotników, o ziemię dla chłopów, o pokój między narodami byli przedmiotem najzacieklejszych ataków ze strony endecji. Ataki na żydów to raczej produkt uboczny walki z komunizmem. Albowiem jak pisała obzernicza gazeta „Czas” „krwawa rozprawa o miejsce przy straganach, w sklepikach, handelkach i na targowiskach.., stę-

pia ostrość reformy rolnej”. I stąd tenże sam „Czas” wyciąga następujący wniosek: „Ia- dzie chłop zasiadający za straganem to nasz przyjaciel, któremu należy spieszyć z pomocą tak samo, jak na polu walki to wartyższowi broni”.

Jasne. Po cóż chłopci z cieszyńskiego, czy żywieccyzyńscy mają walczyć o ziemię obywatela, kiedy mogą rozwalac żydowskie rudery, rozwalac stragany żydowskie, bić szyby w ich mieszkaniach w walce o kilka metrów straganu na rynku. Sklepik i stragan, z którego niejednokrotnie ledwie można było wyżyć, miał zastąpić chłopom ziemię. Pocóż robotnikowi walczyć z fabrykantami (w tym również i żydowskimi) kiedy może włączyć się do walki z żydowskim drobnym handlarzem, czy rzemieślnikiem. Bo przecież 14 godzin przybijania podeszw do butów przez żydowskiego szewca po 8 groszy na godzinę i łatanie sta-

rych butów przynosi podobno większe zyski. Chyba cel jaki chciała osiągnąć burżuazja polska popierając tego rodzaju politykę był jasny. Wyraził to z goręcością i pasją znany działacz komunistyczny Julian Brun w „Wiadomościach” nr 4 z 1936 r. Pisał on wówczas między innymi: „Niech się różni nędzarze pomiędzy sobą, niech się leje ich krew w walce bratobójczej, zbrodniczej i głupiej, tym pewniejsze będą kapitały obzarnicze w bankach - polskich i żydowskich - tym dłużej będzie niszczyło, rujnowało i hanbiło Polskę panowanie kapitału...”

Myliby się ten, kto uważałby, że nienawisć endeków skierowana była przeciwko wszystkim żydom. Bo przecież co innego nędzarz żydowski, a co innego fabrykant Wolf, czy Deutsch. To przecież Deutscho wi pospieszył z pomocą przywódca endeków bielskich w czasie strajku w 1920 roku.

Dziesięć miesięcy strajkowali wówczas robotnicy lenkowscy. Było to 10 miesięcy twardej i uporeczywej walki z wyżyskiem fabrykanta Deutsche. Tę ciężką walkę robotników lenkowskich zlamal prezes endeków, nawołując ich do podjęcia pracy w imię „sprawiedliwości społecznej”.

Ulotki które dostarczył do fabryki, zawierające wezwanie do przerwania strajku i rysunek wyobrażający żyda spychającego w przepaść robotników lenkowskich własnoręcznie :pa liła w kotłowni robotnicza lenkowska, ówczesna czionkini N. D., Maria Porębska. Coraz bardziej odsuwali się od endeków robotnicy i chłopci naszego okręgu Dłatego też w 1937 roku łącznie w całym powiecie bielskim istniało już tylko 15 koł miejscowych Stronnictwa, liczących razem około 400 członków.

Z ŻYCIA PARTII

Komitet Zakładowy PZPR przy ZPW im. Pawła Fintera trąsaczy się o stworzenie Rady Robotniczej najlepszych warunków działalności. Z jego inicjatywy zorganizowano tam kurs szkoleniowy dla członków Rady z dziedziny ekonomii przemysłowej. Wkłady będą odbywały się dwa razy w miesiącu i obejmą najistotniejsze problemy ekonomiczne, których znajomość jest niezbędna do codziennej pracy Rady.

Miejska organizacja partyn realizując list Biura Politycznego KC PZPR przystąpiła do systematycznego oczyszczania swych szeregów z ludzi którzy znaleźli się w nich przypadkowo, czego dowodzą na co dzień swą chwiejnością i brakiem aktywności. Egzekutywa Komitetu Miejskiego na jednym z ostatnich swych posiedzeń zatwierdziła dalszych 29 skreśleń i 1 wykluczenie członków i kandydatów partii. Jest to niewątpliwym dowodem, że szereg naszych POP właściwie pojęło treść listu Biura Politycznego i dąży do usuwania obciążającego je balastu.

Usuwanie ludzi obcych z partii należy pamiętać o zasileniu jej szeregów tymi, którzy swym poziomem politycznym

wyrobienia, swą czynną i świądomą postawą ożywiają pracę POP i dopomogą im w dalszym rozwoju. Tak robi np. POP w „Bełanie”, gdzie skreślono 6 biernych członków, przyjęto zaś 5 robotników wykwaliifikowanych i oddanych sprawie partii. Tak samo postępuje POP w M — 8, gdzie na 2 skreślonych przyjęto 3 nowych. Tak samo powinny postępować wszystkie POP w naszym mieście.

28 lutego br. zakończyła swą działalność komisja do spraw rehabilitacji byłych członków PPS. W pierwszych dniach marca egzekutywa KM PZPR zatwierdziła ostatnie wnioski tej komisji rehabilitując następujących członków b. PPS:

Karola Łodziań, Michała Dulkę, Stanisława Gajewskiego, Emila Pieszkę, Józefa Pyrgasa, Karola Gajdę, Franciszka Słowika. Wszystkim wymienionym przywrócono prawa członków partii z zaliczeniem ich stażu partyjnego. W stosunku do Konstantego Kwaterskiego i Szymona Brissa egzekutywa postanowiła zezwolić im na ponowne wstąpienie do partii bez zaliczenia im poprzedniego stażu partyjnego.

(m)

Godzina osiemnasta trzydziści dwie. W ostatniej chwili wskoczyłem do pociągu Katowice — Bielsko. Jakież było moje zdumienie, kiedy ogromny pulman okazał się prawie pusty. Co za radość i niespodzianka dla podróżnego! Zajęciem najlepiej oświetlony, przedział pierwszej klasy, rozsiadłem się wygodnie i zacząłem czytać gazetę. Czytać lubię pasjami, zwłaszcza w podróży. Z przyzwyczajenia zacząłem od tyłu.

Nad pierwszą wiadomością pokręciłem głową. No, no. Co się u nas nie wyprawia? Konduktor pociągu na linii Gorzów — Międzybóże obrabował, zabił i wyrzucił z pociągu pasażera. Psia krew, mają ludzie fantazję! Dobrze, że nie mam zegarka, ani trzech tysięcy... Po przeczytaniu drugiej wiadomości, ucieszyłem się że nie jestem przewodniczącym Rady Zakładowej DOKP Katowice. Przecież mogliby mnie, jak tamtego, zamordować młodociani zbrodniarze... Po trzeciej wiadomości, włosy na głowie mi się zjeżyły. Wielokrotny ban-

dyta tonie w nurtach Narwi... Zastanawiałem się właśnie nad tym, gdy ktoś szarpnął drzwiami przedziału. Na drugiej kanapie usiadł młody kolejarz...

W głowie zaczęły mi krążyć różne myśli. Wiadomości z gazety płątały się z wiadomościami z dziedziny boksu. Jeśli się ruszy, to ja go prawym sierpem, nie, lewym, jak Piętrzykowski. Durniu, najpierw wróć ciałem... Kolejarz wtulił się w wysoki kołnierz płaszcza i spał. Na pewno udam, aby mnie rozgrzyść. Jestem pewien, że obserwuje mnie spod przymkniętych powiek. Przeklina swoje ubranie. Ani jednej na nim skóry. Żeby chociaż jakiś feler, plamka. Na wieszaku wisi mój nowy płaszcz. A żona mówiła, aby wziąć stary... Buły mam także niczego sobie. Do diabła, po co się tak wystroitem? Ten na ławce naprzeciw sady, że mam grubą portfel. Rany Boskie, a ja mam tylko dziesięć złotych, tyle właśnie ile trzeba, aby kupić na noc papierosów. Jak mu powiedzieć, że jestem goły jak mysz? Kolejarz ocknął się w Piotrowicach i poprosił o ogień. Wybieg, zwyczajny wybieg. Oni zawsze tak, aby

zmylić... Poduję mu jedną ręką (wypado, prosił grzecznie), drugą mam przygotowaną do „sierpowego”. Martwię się jak go uderzyć. Przecież może mu się puścić krew z nosa... Uderzyć muszę, nie będę czekał. Najlepsza obrona — to atak. Kolejarz podziękował skinieniem głowy. Po chwili jesteśmy wśród lasów... Resztkami sił z desperacką decyzją wstaje i wychodzi na korytarz. Uff! Na razie jestem uratowany. Nim otworzy drzwi...

Do samego Bielska jechałem w korytarzu. Nawet nie czułem, że bolą mnie nogi. W duchu przysięgałem sobie, że już nigdy nie wsiądę do wagonu pierwszej klasy, jeśli w nim będzie mało ludzi. Będę jeździł drugą, zatłoczoną. Nigdy, ale to nigdy, nie będę narzekał na straszliwy tłok w pociągach. Lepiej jechać ściśnięty jak śledź w beczce bezpiecznie, niż wygodnie z mordercami.

Żona jest innego zdania, ale ona zawsze wszystko uprasza.

Proponuje po prostu nie czytać gazet.

Władysław SZOSTAK

„ZŁOM NAJCENNIJSZYM SUROWCEM W GOSPODARCE NARODOWEJ“

Spółdzielnia Pracy »ZŁOM«

w Bielsku-Białej

przy ul. Ger. Bogene Dua 45

skupuje wszelkiego rodzaju

ZŁOM ŻELIWNY, STALOWY W CENIE 480 TONA

oraz wszelkiego rodzaju

METALE NIEŻELAZNE: MOSIĄDZ, BRĄZ MIEDŹ, OLÓW, CYNK, ALUMINIUM I.T.P. WCENIE OD 2 — 6 ZŁ ZA KG.



XV

W toku dyskusji, zgodnie z propozycją wysuniętą przez podpułkownika, postanowiono rozdzielić prowadzenie śledztwa. Przypadło mi w udziale, rzecz prosta, poszukiwanie sprawców napadu — poszukiwanie Królowy. Natomiast jeden z kolegów, w randze majora, pełniący stałe służbę w Łodzi, objął tzw. „materiałną” część dochodzenia: poszukiwanie zrabowanych towarów. Mieliśmy się stale obydwa uzupełniać i konsultować.

Podpułkownik natychmiast po zakończeniu konferencji, która wytyczyła drogi postępowania — odjechał do Warszawy.

Jeszcze tego samego wieczoru doszedłem do wniosku, że rozpocznę moją akcję w Łodzi od odwiedzin w pewnej ruderze, nie opodal rynku Bułackiego, gdzie zamieszkiwał mój dobry znajomy — Gruby Kubus.

V

W chwili gdy przekroczyłem próg jego izby, Gruby Kubus siedział na niskim zydłu i pochylał się nad aparatem radiowym, który powierzono mu do reperacji. Lampa z blaszanym kloszem odbłaskowym spuszczone nisko z białego sufitu oświetlała nieproporcjonalnie wielką głowę, prawie już całkiem wydyszałą, mysie sterczące uszka i małe oczy ukryte w fałdach tłuszczu. Twarz Kubusia miała nieprawdopodobnie dziecienny, wiecznie zapłakany wyraz. On sam twierdził, że to jego nieczucie. Ostatecznie można by przecież spreparować swój wzrost, na przykład za pomocą wysokich obcasów, można by pokryć łysinę kapeluszem czy nawet peruką, można by wreszcie osiągnąć pasem wystający brzuch i uzyskać w ten sposób jakieś takie wrażenie normalnej tuszy. Niestety Kubusia była jego fizjonomia, powodująca, że nie mówiono o nim Kuba, tylko właśnie Kubus.

Miał wobec mnie zadawnione zobowiązania, ponieważ ocaliłem mu kiedyś życie. Nikt nigdy nie doszedł, czy „kok” na pewną spółdzielnię elektryczniczną w Warszawie był przez Kubusia rzeczywiście przygotowywany, jak to twierdził jego rywal, którzy znaleźli się w nocy pod drzwia-

mi tej samej spółdzielni — czy też Kubus przechodził tamtędy zupełnie „plotonicznie” i w celach... zdrowotnych. Tłumaczył się bólem brzucha. Nie znaleźliśmy przy nim żadnych narzędzi, czego nie dało się powiedzieć o dwu jego rywalach. Ci, spotkawszy rzekomo Kubusia pod drzwiami, kiedy medytował — również rzekomo — jakby się dostać do środka, podzielili go łomem w potylicę. Drugi cios, a także następne zostały przeze mnie udaremnione. Znalazłem się zupełnie przypadkowo w pobliżu i widząc, co się święci — zainteresowałem.

Po kilku miesiącach, po wyjściu ze szpitala, Kubus pojawił się na Górnośląskiej z bukietem kwiatów:

— Jak Boga kocham! Wystarczyłoby jeszcze pół minuty! Mogłeś się pan, panie władzo, przecież wcale nie wtrącać! Te bandziory byłyby mnie oparowały jak gołębia, a potem włożyły do środka i byłoby wszystko, że to mój trup zawinił! — przekładał mi Kubus stojąc z bukietem na klatce schodowej i nie bardzo wiedząc, czy pozwolę mu wejść do środka. Miał przy tym naprawdę żalostną minę.

Wątpliwosci, spowodowane widokiem okazałego bukietu, rozstrzygnęła wtedy moja matka, która jest, jak wiecie, namiętną wielbicielką kwiatów. Wyszedszy właśnie z kuchni, wzięła po prostu z rąk Kubusia rzeczony bukiet, posadziła ofiarodawcę w pokoju przy stole, a sama wyniosła się do łazienki, ażeby przygotować wazon. „Gość w dom, Bog w dom” — powiada stare przysłowie. Rzecz jasna, że w tej sytuacji nie mogłem zrobić nic innego, jak tylko podać się losowi.

Wywody natury etyczno-moralnej, z którymi wystąpiłem w rozmowie, jak również fakt, że Kubus czuł jeszcze uderzenie łomem w potylicę — spowodowały w tym człowieku przełom! Gruby Kubus wychodząc z mojego mieszkania na Górnośląskiej płakał jak bóbr... Skądinąd wiedziałem, że w następnych miesiącach ustatkował się i zachowywał już bez zarzutu.

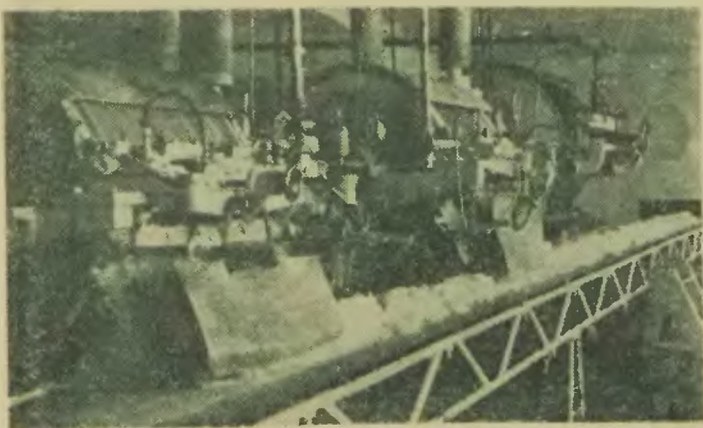
Byłbym na ogół zadowolony z moich następnych dwu spotkań z Kubusiem: raz w Łodzi, gdzie odwiedziłem go przy okazji, uprzednio w gorący sposób zapraszany, a drugi raz w Warszawie, gdzie spotkaliśmy się przypadkowo przed straganem ze starymi częściami radiowymi na Pańskiej. Dużo dawały mi te spotkania. Kubus był chodzącą encyklopedią tajników wiedzy ślusarskiej i nieprzebranym źródłem starych historii, które mi nieraz służyły w codziennej praktyce. Był również — i to jest chyba najbardziej ciekawą rzeczą — specjalistą od zagadek psychologicznych...

Kiedy pojawiłem się więc w ruderze, nie opodal rynku Bułackiego, Kubus podniósł na odgłos moich kroków głowę, podsunął wyżej okulary spadające mu na czubek małego nosa i wybuchnął entuzjazmem:

— Wybawicielu najdroższy! Pan tutaj? Jak Boga kocham! Trzebaż było napisać, dać znać! A pan jak z nieba! Matko, hotel dla pana kierownika. Proszę, proszę niech się pan zechce czuć jak u siebie, jak we własnym domu... — ocierając pośpiesznie ręce, zasmarowane pastą do łutowania, Kubus przywoływał z sąsiedniej izby swoją małą, dziwnie podobną mu z wyglądu żonę. Porządkował pośpiesznie stół i zarzucał kapą leżącą na łóżku białą do prasowania.

(cdn.)

Trusty reportaż



Mówiąc o bielskim przemyśle, myślimy zwykle o zakładach włókienniczych i wielkich fabrykach metalowych. Nic dziwnego — jest ich najwięcej. O innych fabrykach mówi się i pisze — przynajmniej — raczej b. niewiele. mimo, że ich produkcja jest gospodarczo ważna, a poza tym — bardzo ciekawa jak np. Bielskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego.

WIELKA KROWA

Kiedy zawieramy z kimś znajomość radzimy zawsze na wstępie dowiedzieć się, kto on jest i co robi. Otóż BZPT, ów kompleks budynków nad brzegiem Białki jest fabryką produkującą przede wszystkim margarynę. Ile?

Produkcja margaryny na jedną dobę równa się mniej więcej produkcji masła uzyskanego z mleka z całodziennego udoju 50 tysięcy krów. 50 tys. krów to ładne stado... Jak więc widzimy, BZPT to wcale wydajna krowka...

UWAGA REHABILITUJĄCA

Margarynę produkuje się z tłuszczów roślinnych. Tymczasem dość często spotyka się u nas mniemanie, że margaryna to „tłuszcz chemiczny”. Mniemanie to jest zgola błędne. Równą bzdurą byłoby powoływać „o chemiczność” mleko, z którego robi się masło, jak orzeszki, z których robi się margarynę. Przy uzyskiwaniu tłuszczu z nasion olejnych używa

Metamorfiozy

Z boiska skład węgla

Nie to było radości, kiedy trzy lata temu Zakłady A-8 wielkimi wysiłkiem zbudowały przepiękne boisko do siatkówki i koszykówki, oddając je do dyspozycji fabrycznych sportowców. Równie miło wywalczona czerwonym żużlem nawierzchnia oblamowana była zielonym pasem trawnika. Łądem odbywały się tu mecze siatkówki, obserwowane zawsze spoza drucianej siatki przez liczne rzesze gapiów.

Sportowcy, A-8 dumni, byli ze swego miniaturowego stadionu. Byli, ale już nie są. Zrzędy im miny, kiedy na rozkaz dyrekcji zaczęto wozzić traktorami na boisko węgla. W przeciągu kilku dni „zmagazynowano” tutaj kilka wagonów węgla.

W taki oto prosty sposób dyrektora A-8 przekształciła śliczne ongiś boisko w obrzydliwy magazyn węgla pod gołym niebem.

SPROSTOWANIE

Do opublikowanej w ostatnim numerze „Kroniki” ODEZWY KM ZMS DO MŁODZIEŻY BIELSKA-BIAŁEJ wkraśli się błąd zniekształcający sens założeń ideowych ZMS.

Sporządowany tekst brzmi:
„ZMS jest awangardą lewicy mł-
dzieńczej, stoi na stanowisku
wspólnoty celów z partią klasy
robotniczej, ale nie jest jej przy-
budową”.

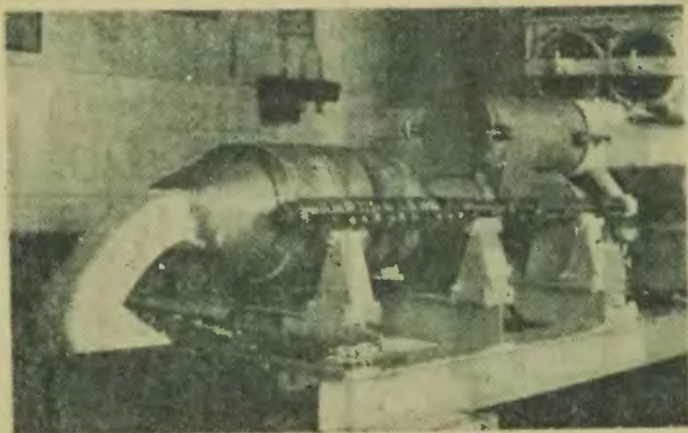
procesu ekstrahowania przeprowadzanego metodą ciągłą, benzyna zostaje oddestylowana.

BRACIA MARKOWIE

Dział ekstrakcji jest chlubą bielskich zakładów i pod względem wydajności zajmuje I miejsce w naszym przemyśle tłuszczowym. Zmechanizowane urządzenia wymagają niewiele pracowników obsługi, lecz o najwyższych kwalifikacjach. Do nich należy przede wszystkim zmianowy Jan Marek, który pracuje w tym zakładzie bez przerwy od 43 lat i jego brat Józef, mający za sobą 33 lata pracy. Pracownicy ci są żywą kroniką fabryki i dobrze pamiętają jej skromne, prymitywne początki.

W RAFINERII

przesączony olej poddawany jest oczyszczeniu. „Czyszczenie” polega na uwolnieniu oleju od kwasów tłuszczowych, bieleniu i płukaniu oleju i suszeniu go (odparowywaniu wody). Jednakże zasadniczym dla smaku przyszłego tłuszczu jadalnego jest proces odwadniania oleju, czyli pozabawienie go przykrego zapachu. Proces ten odbywa się w kotłach próżniowych przez destylację z parą wodną o temperaturze ok. 200 st C. Dla uzyskania jak najlepszej próżni konieczne są urządzenia zwane smoczkami próżniowymi których, niestety, rafineria bielska nie może się doczekać. W ogóle znaczne oddalenie budynku rafinerii od pozostałych oddziałów utrudnia prace i wpływa obniżająco



ZARZĄD
PSS
CZECHOWICE

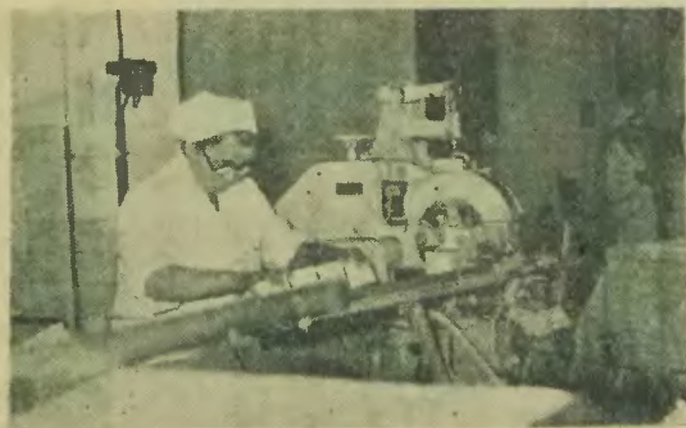
zawiadania członków PSS Czechowice

że z dniem 1. IV. 57 r.

wprowadza

kontrolę zakupów

Jeżeli jesteś członkiem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Czechowicach uporządkuj swoją legitymację członkowską i żadaj w sklepie potwierdzenia zakupów



na jakość oleju. Dlatego też w najbliższych latach planuje się zbudowanie nowej rafinerii.

matyczne pakowarki owijają kostki margaryny w pergaminowy papier (zdj. 3).

UTWARDZALNIA

nazywa się oddział produkcyjny, w którym dzięki wpływowi wodoru olej zostaje ostatecznie przystosowany do produkcji margaryny. W potężnych autoklawach nabiera olej cechy tłuszczu stałego o temperaturze topnienia ok. 30 do 35 st. C. Po powtórным prze rafinowaniu wędruje olej do margarynowni, gdzie w specjalnym kotle sporządza się mieszankę z tłuszczem stałym i ciekłym, do której dodaje się: wodę lub mleko (15 proc.), sole mineralne, cukier, skrobię, karotynę, lecytynę, środki konserwujące i aromatyzujące oraz ew. witaminy. Wytworzony emulsję zestala się na bębnach chłodniczych (zjd. 1), a w kompletorze wytwarza się z niej smarowalną masę — gotową margarynę (zjd. 2). Auto-

ANALIZY I HIGIENA

Wiemy już zatem z grubsza jak robi się margarynę. Nie wiemy tylko jeszcze, że zanim olej przeistoczy się w ten wartościowy tłuszcz jadalny, jest on x razy badany w laboratorium. Bada się tu surowice wyjściowy, polifabrykaty w trakcie produkcji, jak również gotową margarynę; poddaje się ścisłej analizie wszystkie surowce pomocnicze. Tu ustala się recepturę smakową margaryny, bada jej własności organoleptyczne oraz bada się, czy zawiera ona wymaganą ilość dodatków odżywczych. Oprócz pracowni laboratoryjnej posiada fabryka również pracownię bakteriologiczną wyposażoną w nowoczesną aparaturę. Badań nie dopuszczają do najmniejszych nawet uchybień w higienie produkcji. (Key)

Wszelkie SKARGI i zażalenia

przyjmuje Dyrektor lub jego z-ca w każdy
poniedziałek od godz. 13 do 15 w swoim
gabiniecie w Zakładach Wyrobów Filco-
wych im. Juliana Marchlewskiego w Biel-
sku-Białej przy ul. Komorowickiej 39/41

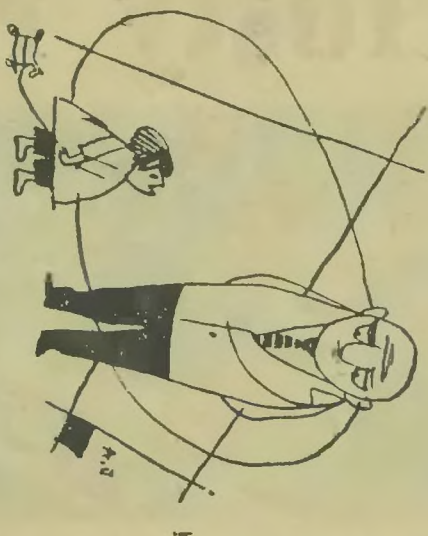
DYREKTOR

Zakładów Przemysłu Wełnianego
im. Andrzeja Zmożka
w Bielsku-Białej, ul. Komorowska nr 43

przyjmuje w swoim biurze

skargi i zażalenia

w każdą środę od godz. 14 do 15



Pięć złotych piosę, albo cię wsiplę.

Piołeczk

NARESZCIE!

Garnieżenie sygnalizują wprowadzenie do handlu satek śledziowej, w której beda... kawałki śledzi dostarczalne gołym okiem.

ZLIKWIDOWAC - ALE CO?

Po dłuższej debacie na i skutecznym sposobem likwidacji ogników przed

Kasami kin i „Orbisu” doszliśmy do wniosku, że trzeba by zlikwidować kina.

Wobec tego już chyba lepiej stać w ogniku.

UWAGA

ZAINTERESOWANI!

Nasz fotoreporter i kwieta nie będzie nosił przy sobie aparatu fotograficznego, jako że nigdy nie wiadomo, czy lacy prima-

Droga Kroniko!

Amerykańska prasownia garderoby

Nareszcie nasze miasto doczekało się supernowoczesnego punktu usługowego! Wielka w tym zasługa dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, który od kilku lat nie stronił od molestowań Warszawy o kredyty, wreszcie uzyskano nie tylko kredyty, ale nawet supernowoczesną amerykańską aparaturę do ekspresowego prasowania i odświeżania garderoby.

Nowy punkt działa już na Wzgórzu.

Prasownia cieszy się olbrzymim zainteresowaniem mężczyzn i kobiet, zwłaszcza zamieszkałych kawalerów. Nie będzie już wymieszanych nogawek, zmieszanych czy wybrudzonych, nie wypasowanych kołnierzyków. Za jedne 20 zł w prasowni odświeża twój garderobę!

Wstąpiłam, Droga Kroniko, na chwilę do nowego obiekty. W przestronnym pomieszczeniu znajduje się 6 kabin dla panów i tyleż dla pań. Facet wchodzi do kabiny, zamyka za sobą drzwi i przez wprawioną w ściankę szufladę podaje do prasowania spodnie, marynarkę, koszulę do prania, czy budy do wy-czyszczenia. W kabinach znajdują się krzesła, lustro, najświetlejsze magnetyzowane, a nawet głośnik radiofonii przewodowej. Klient nie ma czasu na nudzenie, bo

jak poinformował mnie kierownik punktu, na odprasowanie garnituru i przeplecki koszuli czeka najwyżej pół godziny. Amerykańska aparatura do ekspresowego odświeżania garderoby działa bez zarzutu!

Z punktu korzystają również liczne panie, oddając najchętniej do prasowania spodniczki, a do przeplecki nylonowe pończoszki i inne bardziej intymne części bielizny.

Droga Kroniko! Aż wierzyć się nie chce, że nasze czynniki od punktów zdbiły się na tak fantazyjną rzecz i FILOMENA MIT

Encyklopedia z broda

„Podróż na to dzieło, które trzęsła się opływa wódką lub podróży, odbywając po własnym, czy cudzym kraju, po lądach czy morzach.”

Czyli masło maślane.

Barwa, jakże ważna, odbierana za pośrednictwem oczu.

Powinnyśmy zawsze robić „dobrą barwę”.

Jednym

ichem

Jeden z naszych czytelników pisze nam, że oswieślenie ulic w Biejsko przylacza, że wbrew logice latarnie uliczne świecą w dzień, a kiedy powinny rozjaśniać ciemność — rasną. Np. 13 bm. tonęła w uroślach cała ul. Bohaterów Stalina, a więcej w czasie, kiedy robotnicy o-puszczają fabryki. Nasz informator proponuje, by „oświecić” gospodarzy prądu elektrycznego.

„Miasto sprawiedliwych”

Wstępują: Sprawiedliwi, Kuryna, Komentator

na zazwyczaj przedawane historie dziwna lecz prawdziwa pt.



KRONIKI

KOMENTATOR: (w rozterce). Sam nie wiem, co pisać. Każdy krytykowany dowodzi, że jest czer-sły i niewinny niecyfrowy dowódcę z prawego łóża. Albo, jeżeli tego nie czyni, szuka drog i sposobów, by się na mnie odwrócić, zemścić zębami! Z kim SPRAWIEDLIWI: (zgrzytając złośliwiego pomruku). Ja, ja... nie... nikogo... tego... (opanowuje się) U nas w Biejsku wszyscy i wszyscy zasługują na najwyższe uznanie!

SPRAWIEDLIWI: (wykrzykując twarzą w zły i nieszczerzy uśmiechu).

KOMENTATOR: (zachęcający aprobatą zapala świeczkę przed bezczka wazeliną i ciągnie dalej). U nas wszyscy pracują rzetelnie i z oddaniem. Do brań miast nie mają dostępu: złodziejswo, szkodnictwo, gospodarstwo, oszustwo, marnotrawstwo, chuligaństwo, zbrodnictwo, prostytucja, korupcja, kłam... (krzykując się) Kłamstwo, dwulicowość, roz-sliwość, mściwość, nienawiść, niuczność, głu-grewa się), fałsz, zarozumiałość, nieuczność, reak-cyjność... Za to kwitna prawości i wściekłość cnoty! Cechują, wszystkich obywateli bez względu na wiek, płeć, kolor włosów i skóry, barwę tła i id, KURIYNA: (opada z szumem zakrywając nagaą prawdę).

Fryzjerska Targodnia

POZYCZKA

Wuj Sam, choć raczej do usług nieskory, Wnosi ze skarbca dwa pieniężne wory, Sunię z nich grubszą wyłożył na ławie I tak powiada: Zgarnij to... WIESŁAWIE!

Jak więc? Pożyczka? Stuchnu, czy nie mylisz? O dniu radostny dniu... I, IV.

DIALOG W PRZEDNIU 1. IV.

— Mężusiu, kup mi futro,

— Jutro.

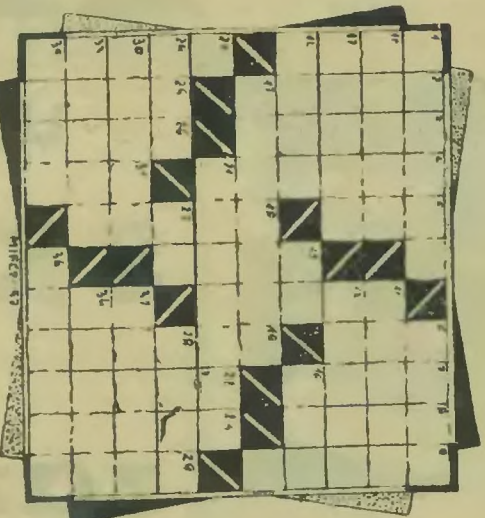
WŁADYSŁAW BASILIDES



„Maję białą domkę” z piosenki nie jest oczy-wiście ani domem mieszkaniowym, ani gospodar-czym ani przemysłowym, ani...

Lecz czymże właściwie jest? Po prostu nierzym. Od czasu, kiedy opuścili go pracownicy sprzedajęcy tu kiedys sporadycznie tzw. autogaz budy-nek ten, nowoczesny i komfortowy, etoi puety i zaniedbany. Czy nie ma naprawde sposobu, aby wykorzystac ten obiekt w jakikolwiek sposób? Chocby na stację benzynową, lub... szaleć!

Krzyżówka



POZIOMO: 1. prozoko-wany tyon, 6. skotupiak morski 10. słynny żołnik, 11. jaskinia, pieczara, 12. rewolucjonista, francuski (1744-1793), 13. archiwum, 14. imię, męskie, 15. nuda, 16. grecka bogini zniszczy, 17. gliniany instrument muzy-czny, 21. zdrobniale imię żeńskie, 24. pierwiastek chem., 27. podarunek, 28. mla 30. cecha dodania 33. u-kreślenie imię męskie, 34. elektroda 35. napój alkoh-olowy, 36. owoc polubow, PIONOWO: 1. zapora 2. piewiz biawylski 3. prowizoryczny budynek, 4. do-

wódca Kozaków, 5. materiał szkatelki 6. kawał lodu 7. mart), 8. tuz, niebity do wód, 9. zbiornik, 11. mate-rial do wyrobu cegieł 13. należona, 18. radiolozacja 19. temia rezydencja w o-rodzie, 20. wrota, 22. chłop parszczyżniany, wsał 23. elektroda 25. kalfi arabek, który spali bibliotekę i ok-sandryfika 26. koc wojsko-owy 28. czecha w Armeni 31. zbiornik na paliwo, 32. jezioro w Turcji.

Pieśń kibiców

Leżkoletyka ciężko utyka, Piłka nożna — gorzej nie można! W hokeju — nas leją. Z statków są nieci, W narkach — wyćsić. Nawet w bokse. Zaczęły żyć rok się. Rób co chcesz, Nawet w szachy leją też. P. S. Chcąc uciec sukcesu, na Agrippę! — Zocznym chyba grywać w... kłipe.

WŁADYSŁAW BASILIDES

Go ciekawego Ujrzymy w tym tygodniu na ekranach

APOLLO: 1. IV. „Tre-dowata” — serial poncy od godz. 22.2.00 — 6. IV. Flap i Flap” (12 lat). RIALTO: 1. IV. Kino z powodu urlopu nieczyn-ne, 4. IV. „Śmierć Tarza-na”. WANDA: 1. IV. — 5. IV. „Rok 2000” (lat 18), 16. IV. „Jasne lamy”.